

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 28 lutego 2019 r. w sprawie III K 111/18 uznał **oskarżonego D. G. (1)** za winnego tego, że:

I. w nocy (...) r. w P. przy ulicy (...) kilkakrotnie ugodził nożem J. S., co spowodowało u pokrzywdzonego obrażenia w postaci dwóch ran kłutych klatki piersiowej po stronie prawej, odmy i krwiaka prawej jamy opłucnowej, złamania VI żebra prawego, a ponadto rany ciętej w okolicy przedusznej lewej z uszkodzeniem obwodowym dolnej części rozgałęzienia nerwu twarzowego, rany w okolicy pośladka prawego oraz rany kłutej w okolicy nadgarstka prawego i po lewej stronie klatki piersiowej oraz głębokiego otarcia naskórka na klatce piersiowej po stronie lewej, przy czym obrażenia w postaci dwóch ran kłutych klatki piersiowej po stronie prawej, odmy i krwiaka prawej jamy opłucnowej i złamania VI żebra prawego wymagały zaopatrzenia w trybie pilnym i leczenia z użyciem drenażu, w związku z czym stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, tj. popełnienia przestępstwa z art. 156§1 pkt 2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności;

II. w dniu (...) r. w P. przy ulicy (...), wbrew przepisom ustawy, nieodpłatnie udzielił J. S. i M. W. substancję psychotropową w postaci amfetaminy w nieustalonej ilości – w dawce pozwalającej na co najmniej jednorazowe użycie, tj. popełnienia przestępstwa z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i za przestępstwo to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności,

na podstawie art. 85§1 i 2 k.k. oraz art. 86§1 k.k. połączył wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną 3 lat i 1 miesiąca pozbawienia wolności, na poczet której zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego od dnia (...) r. godz. 15.24, na podstawie art. 41a§1 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonym J. S. na okres 5 lat, na podstawie art. 41a§1 i 4 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego J. S. na odległość mniejszą niż 100 metrów na okres 5 lat oraz zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Od wyroku tego apelacje wywiedli prokurator oraz obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył ten wyrok w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze i środkach karnych na niekorzyść oskarżonego, zarzucając mu rażąco niewspółmierność kar i środków karnych wymierzonych oskarżonemu za czyny z art. 156§1 pkt 2 k.k. i art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, w wyniku niedostatecznego uwzględnienia dyrektyw wymiaru kary, wysokiego stopnia społecznej szkodliwości przypisanych mu przestępstw, w szczególności rodzaju i charakteru naruszonych dóbr oraz faktu potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, co skutkowało orzeczeniem wymienionemu tak rażąco niskich kar jednostkowych, kary łącznej i środków karnych i w oparciu o ten zarzut wniósł o zmianę tego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu:

- za czyn z art. 156§1 pkt 2 k.k. kary 5 lat pozbawienia wolności,
- za czyn z art. 58 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii kary 3 miesięcy pozbawienia wolności,
- kary łącznej w wymiarze 5 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności,
- środka karnego w postaci zakazu kontaktowania się w sposób bezpośredni z pokrzywdzonym J. S. na okres 10 lat,
- środka karnego w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego J. S. na odległość mniejszą niż 100 metrów na okres 10 lat.

Obrońca oskarżonego zaskarżyła ten wyrok w całości, zarzucając mu:

I. naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 173§1 k.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez zaliczenie w poczet dowodów protokołu z przeprowadzenia okazania pokrzywdzonemu osoby oskarżonego celem rozpoznania osoby dokonującej

czynu zabronionego, które to okazanie zostało przeprowadzone w sposób niezgodny z zasadami sztuki, w sposób sugestywny i w konsekwencji zaliczenie powyższego w materiał dowodowy i następnie oparcie na tym dalszych ustaleń faktycznym które obarczone były błędem;

II. naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 173§1 i 3 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez zaliczenie w poczet dowodów protokołu z przeprowadzonego okazania narzędzia w sposób niezgodny z zasadami sztuki, w sposób sugestywny i z niezachowaniem przepisów postępowania poprzez okazanie pokrzywdzonemu tylko jednego noża i maczety w sytuacji, gdy okazanie to powinno odbyć się w okazaniu przedmiotu znajdującego się w grupie przedmiotów tego samego rodzaju a w konsekwencji zaliczenie tego wadliwie uzyskanego dowodu w poczet materiału dowodowego i oparcie na tej podstawie dalszych ustaleń faktycznych, które obarczone były błędem;

III. naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez polegającą na dowolnej a nie swobodnej ocenie materiału dowodowego w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, który prawidłowo oceniony pozwalał na dokonanie ustaleń faktycznych jednoznacznie uniemożliwiających przypisanie oskarżonemu winy za zarzucane mu przestępstwo stypizowane w art. 156§2 k.k. poprzez:

1. uznanie za niewiarygodne i wpasujące się w linię obrony w części wyjaśnień oskarżonego w sytuacji, gdy wyjaśnienia te przeczyły wersji pokrzywdzonego, która ulegała istotnym zmianom w trakcie postępowania, wobec tego zeznania te nie były niewiarygodne a jedynie poddawały pod wątpliwość wersję przedstawioną przez pokrzywdzonego,

2. dowolne ustalenie Sądu, że działanie oskarżonego było podyktowane motywem zemsty na pokrzywdzonym, gdy powyższe nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym, a nadto na tej podstawie dokonanie dalszego dowolnego ustalenia faktycznego w postaci kategorię przypisania oskarżonemu sprawstwa czynu, gdy powyższe nie wypływa z materiału dowodowego,

3. dowolne ustalenie Sądu, że wyprowadzka oskarżonego od P. D. (1) była ściśle związana z dokonaniem czynu zabronionego na pokrzywdzonym w sytuacji, gdy powyższego nie da się wywieść z analizy materiału dowodowego,

4. bezzasadne uznanie za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego J. S. w sytuacji, gdy zeznania te ulegały modyfikacjom w toku postępowania, były niespójne i nie znalazły poparcia w zgromadzonym materiale dowodowym, a nadto stały w sprzeczności z zeznaniami innych świadków,

5. bezpodstawne uznanie za nieprzydatne do ustalenia stanu faktycznego opinii sporządzonej przez Laboratorium Kryminalistyczne w sytuacji, gdy opinia ta wskazuje na brak jakichkolwiek śladów biologicznych pokrzywdzonego oraz brak śladów linii papilarnych oskarżonego a w konsekwencji poddaje w wątpliwość dokonane ustalenie sprawstwa oskarżonego czym Sąd naruszył art. 7 k.p.k. w zw. z art. 193§1 k.k., art. 170§1 pkt 3, art. 410 k.p.k. w zw. z art. 5 k.p.k.;

IV. naruszenie art. 9 k.p.k. w zw. z art. 192§2 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie przesłuchania pokrzywdzonego w obecności biegłego psychologa w sytuacji, gdy istniała uzasadniona wątpliwość, co do wiarygodności jego zeznań i zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń;

V. naruszenie art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie przy dokonywaniu ustaleń faktycznych istotnych okoliczności wynikających z uznanych za wiarygodne zeznań świadka K. G. (1), M. B. i tym samym oparcie ustaleń faktycznych jedynie na części materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie;

VI. a w odniesieniu do czynu drugiego naruszenie prawa procesowego mające wpływ na treść orzeczenia a mianowicie:

naruszenie art. 7 k.p.k. polegające na dowolnej a nie swobodnej ocenie materiału dowodowego w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, który prawidłowo oceniony pozwalał na dokonanie ustaleń faktycznych jednoznacznie uniemożliwiających przypisanie oskarżonemu winy za zarzucany czyn stypizowany z art. 58 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii poprzez:

1) dowolne, nie poparte żadnymi dowodami ustalenie, że skoro pokrzywdzony posiadałby amfetaminę, to nie wysłałby po nie oskarżonego, by je zakupił,

2) uznanie za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego, którego wiarygodność relacji jest wątpliwa i stoi w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego,

- a w następstwie powyższe doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na przyjęciu, że oskarżony D. G. (1) popełnił zarzucane mu czyny, podczas gdy istnieje szereg wątpliwości co do popełnienia czynów przez oskarżonego oraz brak wystarczających i jednoznacznych dowodów świadczących o jego winie. Konsekwencją tego Sąd naruszył zasadę in dubio pro reo wymienioną w art. 5§2 k.p.k. poprzez jej niezastosowanie i rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego niedających się usunąć wątpliwości, co doprowadziło do bezpodstawnego jego skazania

i w oparciu o te zarzuty wniosła o zmianę tego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja prokuratora częściowo okazała się uzasadniona, natomiast apelacja obrońcy nie zasługuje na uwzględnienie.

I. Odniesienie się do zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego.

Z uwagi na to, iż apelacja ta dotyczy samego ustalenia winy oskarżonego, zostanie ona, jako dalej idąca, omówiona w pierwszej kolejności.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji przeprowadził w tej sprawie wyczerpujące postępowanie dowodowe, które w sposób jednoznaczny pozwoliło na dokonanie ustaleń faktycznych w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego co do obu przypisanych mu przestępstw. To zaś oznacza, iż podnoszone w apelacji obrońcy oskarżonego zarzuty obraży prawa procesowego, jak również skorelowane z nimi zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych nie mogą zostać uznane za uzasadnione. Podnieść bowiem należy wyraźnie, iż zarzut błędu „dowolności”, a taki przede wszystkim został sformułowany w apelacji obrońcy, jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58). Odwołanie się więc przez apelującego jedynie do polemiki z prawidłowymi ustaleniami dokonanymi przez Sąd I instancji nie może przynieść takiej apelacji szans powodzenia.

Nie jest w ogóle zrozumiałe twierdzenie obrońcy oskarżonego, iż niniejszy proces „nie miał nawet charakteru procesu poszlakowego” i że „główną poszlaką, na której został oparty zaskarżony wyrok jest nagle opuszczenie mieszkania P. D. (1) i wyjazd z P.” (str. 1 uzasadnienia apelacji). Z powyższego należy rozumieć, iż skarżąca co do zasady uważa, iż niniejszy proces miał charakter poszlakowy, ale z uwagi na brak jednoznacznego łańcucha powiązań, wskazujących na sprawstwo oskarżonego, nie można twierdzić, iż w rzeczywistości ten proces miał nawet taki charakter.

Tymczasem należy podnieść jednoznacznie, iż niniejszy proces nie miał w ogóle charakteru poszlakowego, zaś nagle opuszczenie mieszkania P. D. (1) i wyjazd z P. nie jest żadną główną poszlaką, wskazującą na to, iż oskarżony D. G. (1) dopuścił się przypisanego mu przestępstwa z art. 156§1 pkt 2 k.k. Należy przypomnieć, iż w postępowaniu dowodowym za poszlakę uznaje się fakt uboczny, co do którego nie zachodzą wątpliwości, nie wskazujący wprost, że przestępstwa dokonała dana osoba, jednak pozwalający na wnioskowanie co do tej okoliczności. Poszlakami są więc fakty poboczne, dzięki którym można wnioskować co do faktu głównego, którym jest ustalenie sprawcy przestępstwa. Do istoty procesu poszlakowego należy to, że żadna z ustalonych w sprawie poszlak oceniana oddzielnie nie ma znaczenia decydującego, lecz dopiero wszystkie poszlaki złączone w logiczną całość prowadzą do bezwzględного przekonania o

winie oskarżonego. W takiej sprawie szczególnego znaczenia nabiera konieczność rozważenia całokształtu materiału dowodowego i dokonanie ustaleń także co do faktów, które same przez się nie świadczą jednoznacznie o winie oskarżonego, lecz mogą mieć istotne znaczenie w powiązaniu z innymi ustalonymi faktami (patrz: wyrok SN z dnia 4 lipca 1995 r., II KRN 72/95, LEX nr 162495).

Tymczasem, jak wskazano wyżej, niniejszy proces nie ma charakteru poszlakowego, bowiem osoba sprawcy przestępstwa polegającego na spowodowaniu ciężkiego uszczerbku na zdrowiu J. S. została jednoznacznie ustalona na podstawie bezpośredniego dowodu tego przestępstwa, tj. na podstawie zeznań pokrzywdzonego, natomiast co do przestępstwa udzielenia nieodpłatnie J. S. i M. W. amfetaminy osoba sprawcy została ustalona na podstawie takich bezpośrednich dowodów, jak zeznania J. S. i P. D. (1).

W powyższych okolicznościach sprawy trudno więc w ogóle zrozumieć, dlaczego apelująca obrońca wspomina, iż w niniejszej sprawie proces karny miał charakter poszlakowy. Sąd I instancji w treści uzasadnienia wyroku w ogóle nie odwołał się do takiego charakteru niniejszego procesu, natomiast wyraźnie wskazał na bezpośrednie dowody, które świadczą w sposób jednoznaczny o sprawstwie i winie oskarżonego. Skoro zaś takie jednoznaczne ustalenia w tej sprawie występują, to chybiony jest zarzut naruszenia art. 5§2 k.p.k.

Sąd Okręgowy więc, oceniając zarzuty postawione w akcie oskarżenia, słusznie dał wiarę przede wszystkim zeznaniom J. S., które w swej treści były jasne, konsekwentne i w istotnych kwestiach nie budziły żadnych zastrzeżeń, zwłaszcza co do osoby sprawcy, która zadała mu ciosy nożem w jego mieszkaniu. Apelująca, zarzucając zmienność wersji pokrzywdzonego w trakcie postępowania, podnosząc, iż jego zeznania „poddawały pod wątpliwość wersję przedstawioną przez pokrzywdzonego” (zarzut III podpunkt 1 apelacji) nie zauważa, iż pokrzywdzony od początku składania zeznań nie ma najmniejszych wątpliwości, kim był sprawca tego przestępstwa, popełnionego na jego szkodę.

J. S. pierwszy raz w śledztwie zeznania złożył w dniu (...) r. w czasie, gdy jeszcze po zabiegu operacyjnym przebywał w szpitalu, znajdował się pod działaniem leków a do tego był bardzo osłabiony i przysypiał, co wynika wprost z treści tego protokołu (k. 64-68 – czytelny odpis na k. 434-436). Pokrzywdzony, przyznając się do ciągłego nadużywania w tamtym czasie alkoholu po powrocie z Wielkiej Brytanii, podkreślił, iż z „feralnego” wieczoru pamięta praktycznie wszystko. Wskazał, w jakim towarzystwie spędził dzień poprzedni, noc i ten „feralny” dzień. Pokrzywdzony jasno stwierdził, iż tego „feralnego” dnia od południa cały dzień praktycznie spędził w towarzystwie swojego bardzo bliskiego kolegi P. D. (1) – najpierw w swoim mieszkaniu a następnie w mieszkaniu kolegi (w sąsiednim bloku), gdzie od pewnego momentu do ich towarzystwa dosiadła się dziewczyna o imieniu M. (W. – przyp. SA) a także chłopak, którego kobietą była ta M. – „nie ma zielonego pojęcia, jak on się nazywa”, wiedząc jednak, że pomieszkiwał on z tą kobietą i dzieckiem od jakiegoś czasu za drobną opłatą u P. D. (1) i widząc go już ze trzy razy. Pokrzywdzony już wtedy zeznał, iż ten chłopak przyniósł do domu amfetaminę i ich nią poczęstował, przy czym on się nią zaciągnął, zaś D. nie chciał. Pokrzywdzony przyznał, iż w trakcie tego wspólnego spędzania czasu, spożywania alkoholu, on zachowywał się, mówiąc delikatnie, dość niestosownie w stosunku do tej M. i w dość wulgarny sposób razem z tym chłopakiem wysuwał niewybredne komentarze na jej temat. Pokrzywdzony przyznał też, iż dziewczyna ta nie mogła się miło czuć wskutek jego zachowania. Gdy już P. D. (1) zarządził, iż chce spać i on ma iść do domu, on około 2.00 w nocy chciał pójść do siebie i ten chłopak postanowił go odprowadzić. Poszli więc we dwóch i już w jego mieszkaniu, gdy chciał mu podziękować za to odprowadzenie „dostał strzał w twarz”, nie wiedząc czym go uderzył, choć na początku myślał, że była to butelka. Po tym uderzeniu był zamroczony i nie wiedział, co się dzieje. Pamiętał jednak, że w tym zamieszaniu zauważył w jego ręce nóż i on tym nożem zaczął go tak jakby „dźgać”. Próbował się bronić i rękoma próbował uderzać w jego ręce, ale musiał nie trafiać, gdyż czuł, że dostaje tym nożem po ciele – uderzał go w okolicę klatki piersiowej po lewej i prawej stronie, po prawej mocniej, uderzał go też w prawą rękę. Nie pamiętał już, czy coś mówił do napastnika, bo to działo się zbyt szybko. Pamiętał, że odwrócił się do niego plecami, żeby go nie dźgał i nie zrobił mu krzywdy, ale jeszcze napastnik dźgnął go na koniec w pośladek prawy i wybiegł z mieszkania. Pokrzywdzony wskazał na swój stan, w tym związany z utratą przytomności i świadomości oraz na udzielenie mu pomocy przez sąsiadkę K. G. (1). Pokrzywdzony, z uwagi na stan, w jakim się znajdował, nie mógł już uczestniczyć w kontynuacji przesłuchania.

Abstrahując już od szczegółów tego przesłuchania, jak i kolejnych przesłuchań, bowiem te w sposób prawidłowy zostały poddane ocenie przez Sąd Okręgowy a poza tym znajdują oparcie w szeregu innych dowodów, podnieść należy, iż z zeznań tych jasno wynika, iż pokrzywdzony wiedział, kim był sprawca, który go w ten sposób zaatakował i ciężko zranił, co wymagało interwencji medycznej. Pokrzywdzony wprawdzie nie wymienia go z imienia i nazwiska, bowiem tych danych nie znał, ale widział go niejednokrotnie w mieszkaniu P. D. (1) a „feralnej” nocy przebywał z nim już w jego towarzystwie, prowadził z nim rozmowę, był przez niego częstowany amfetaminą, spożywał z im alkohol i wreszcie był przez niego odprowadzony do mieszkania. Wiadomym zaś jest w świetle zeznań P. D. (1), jak i wyjaśnien samego oskarżonego kim był ten mężczyzna. To zaś nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż pokrzywdzony, jako o tym napastniku, mówił jednoznacznie o oskarżonym D. G. (1). Poza tym podczas tego przesłuchania okazano pokrzywdzonemu tablicę podglądową z wizerunkami czterech mężczyzn (tablica na k. 71) i pokrzywdzony bez wahania wskazał tu na wizerunek oskarżonego.

W zakresie tego okazania apelująca podniosła zarzut, iż okazanie to było dokonane w sposób niezgodny z zasadami sztuki, w sposób sugestywny, wskazując, iż taki charakter miało również okazanie wizerunków P. D. (1) (to okazanie na k. 52v a tablica podglądowa z wizerunkami na k. 53). Zapoznając się z tymi tablicami trudno wręcz zrozumieć, dlaczego apelująca podnosi, iż wizerunek oskarżonego został pokazany sugestywnie (na obu tablicach to wizerunek pod punktem 1). Zauważyć przy tym należy, iż te dwa zdjęcia D. G. (1) zostały zrobione w różnym czasie i porównując je z pozostałymi wizerunkami mężczyzn nie można dopatrywać się żadnej sugestii ze strony okazujących te wizerunki. Tak, jak obrońca, można odnieść się do każdego z tych wizerunków i wskazać na jakieś cechy tych mężczyzn, które miałyby świadczyć o rzekomej sugestii. Poza tym wreszcie ten zarzut apelującej w ogóle w tej sprawie pobawiony jest jakiegokolwiek racji. P. D. (1) znał bowiem D. G. (1) od wielu lat, natomiast pokrzywdzony poznał go na kilka dni przed zdarzeniem, zaś w dniu zdarzenia spędził z nim wystarczająco dużo czasu, by tę twarz zapamiętać. W tych zaś okolicznościach sprawy rozpoznanie przez obu świadków na zdjęciach oskarżonego nie może po prostu budzić żadnych wątpliwości. Ten zarzut apelacyjny uznać należy więc za chybiony.

Pokrzywdzony, wspominając w tych zeznaniach o tym, iż dostrzegł w ręce napastnika nóż, nigdy nie wspomniał, jaki to był konkretnie nóż (scyzoryk czy myśliwski, czy jeszcze jakiś inny), bowiem, jak sam przyznał, po tym pierwszym ciosie w głowę czuł się zamroczony a wszystko działo się zbyt szybko. J. S. w tych pierwszych zeznaniach jedynie wspomniał, iż wcześniej (a więc przed samym zdarzeniem – przyp. SA) widział u niego „nóż taki scyzoryk lub myśliwski z wykończeniami po bokach złotymi”, co przecież nie oznacza, że akurat którymś z tych noży go zaatakował bądź że go zaatakował nożem, jaki został przy oskarżonym zabezpieczony (k. 73-77) i potem wraz z zabezpieczoną także u oskarżonego maczetą okazany pokrzywdzonemu (k. zdjęcia tych noży na k. 80-81, zaś ich okazanie pokrzywdzonemu w dniu 20.09.2017 r. na k. 82v). Pokrzywdzony podczas tego okazania wyraźnie podał, że maczety u tego mężczyzny, który zaatakował go w mieszkaniu nie widział, zaś ten scyzoryk „przypomina ten, którym zostałem ugodzony w nocy z 16/17 września 2017 r.”. Jednocześnie pokrzywdzony w tych ostatnich zeznaniach wprost napastnika, który ugodził go nożem, nazywa „znajomym”, któremu wcześniej, jeszcze podczas „imprezy” wydał prosty model telefonu na jego prośbę. Podkreślić więc trzeba, iż pokrzywdzony ani w swoich zeznaniach, ani podczas tego okazania, nie wskazał jednoznacznie czy to był ten konkretny nóż, którym napastnik go ugodził kilkakrotnie w jego mieszkaniu. W świetle więc takiego niejednoznacznego zeznania (rozpoznania noża), jak i braku ujawnienia na tym nożu jakichkolwiek śladów genetycznych pochodzących od pokrzywdzonego nie można przyjmować, iż akurat to narzędzie było przedmiotem przestępstwa. To zaś oznacza, iż również zarzut apelacyjny postawiony w punkcie II jest całkowicie chybiony i sam sposób okazania tego noża pozostaje bez znaczenia w niniejszej sprawie, tym bardziej, iż Sąd Okręgowy przecież nie ustalił, iż to właśnie ta maczeta czy ten konkretny nóż był przedmiotem, którym posłużył się sprawca podczas zaatakowania pokrzywdzonego i którym zadał mu poważne rany.

Podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie w dniu (...) r. J. S. zeznał dodatkowo, iż podejrzany ani go nie bił, ani nie kopał, tylko raz uderzył go w głowę butelką a później dostał „kilka noży”, czyli, że ten mężczyzna zadał mu kilka ciosów nożem (k. 150v).

Pokrzywdzony podczas kolejnego przesłuchania w toku śledztwa w dniu (...), podobnie, jak dotychczas, zrelacjonował przebieg dnia (...) r., przyznając, iż również na temat zdarzenia zdawkowo mówił znajomemu P. D. (2), wspominając mu, iż „było to w ramach zemsty za kobietę”, nie mówiąc mu jednak, kto to zrobił i nie opowiadając mu szczegółów tego zdarzenia. Pokrzywdzony, opowiadając praktycznie w tożsamy sposób przebieg zdarzenia, był pewien, że „to ten chłopak mieszkający u P. mnie zaatakował, bo go widziałem – takich rzeczy się nie zapomina”, dodając też, iż z tego, co jeszcze pamięta, to, że ten chłopak, przed uderzeniem go butelką, powiedział „to za moją żonę” (k. 221v-222).

Pokrzywdzony wreszcie na rozprawie w dniu (...) r. w swobodnej relacji procesowej w sposób podobny opisał przebieg dnia (...) r. oraz „feralnej” nocy, jednoznacznie wskazując, iż to oskarżony odprowadził go do mieszkania i wówczas w tym właśnie mieszkaniu, mówiąc, że „a to za moją żonę”, najpierw uderzył go butelką w głowę a potem podźgał go nożem, opisując miejsca na ciele, w które nastąpiły uderzenia i powstałe obrażenia ciała. Pokrzywdzony dodał, iż po skontaktowaniu się z sąsiadką, która udzieliła mu pomocy, powiedział jej, co się stało, tj. że został podźgany nożem, ale nie mówił jej wtedy przez kogo. Świadek przy tym potwierdził swoje zeznania ze śledztwa, przyznając przy tym, iż podczas swojego pierwszego przesłuchania w śledztwie leżał w szpitalu, był „nafaszerowany lekami z ciężkimi obrażeniami ciała” i dlatego mógł nie być pewny pewnych okoliczności, natomiast wskazał przekonująco, iż „nie zapomina się twarzy człowieka, który dźga cię nożem jak prosiaka”, wskazując na sali rozpraw wprost na osobę oskarżonego, jako sprawcę (k. 442-448).

Podkreślić przy tym trzeba wyraźnie, iż zeznania te co do przebiegu dnia (...) i „feralnej” nocy korespondują z zeznaniami **P. D. (1)**.

Świadek ten w śledztwie podczas przesłuchania w dniu (...) r. wskazał bowiem na okoliczności pojawienia się w jego mieszkaniu jego znajomego z młodych lat D. G. (1) wraz z M. W. i dzieckiem, ich pobytu od tygodnia w tym mieszkaniu, przebiegu dnia (...) r., kiedy to wspólnie z pokrzywdzonym w jego mieszkaniu spotkali się oskarżony z dziewczyną i swojego nieskrywanego zdziwienia nagłym opuszczeniem w nocy po tej imprezie jego mieszkania przez oskarżonego i M. W. wraz z dzieckiem, o czym dowiedział się dopiero w czasie wizyty w jego mieszkaniu funkcjonariuszy Policji około 11.30 dnia (...) r., do której to godziny spał. Wtedy też dowiedział się, że J. S. jest w szpitalu i walczy o życie. Świadek ten wskazał również na niestosowne zachowanie się pokrzywdzonego względem M. W. oraz na wspólne wyjście z jego mieszkania pokrzywdzonego z oskarżonym, słysząc, iż oskarżony miał odprowadzić do swojego domu nietrzeźwego J. S.. Za to zachowanie jednak J. S. przeprosił M. i D. (k. 51v-52v).

Podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie P. D. (1) w sposób praktycznie tożsamy zrelacjonował powyższe okoliczności, wskazując przy tym wyraźnie, iż w chwili, tj. około 2.15, gdy oskarżony wyszedł z J. S., by go odprowadzić do domu, to nic nie wskazywało na to, iż oskarżony i M. mieli zamiar opuścić jego mieszkanie wraz z dzieckiem i wyjechać z P.. Świadek dodał przy tym, iż jeszcze przed pójściem spać, jak z mieszkania wyszli oskarżony i pokrzywdzony to M. W. jeszcze z nim rozmawiała, żaląc się nie na J. S., ale na D. G. (1) (k. 178v-179v).

Wreszcie świadek ten również w podobny sposób zrelacjonował przebieg tych wydarzeń, dodając, iż również podczas tej imprezy D. G. (1) wyszedł gdzieś do miasta załatwić amfetaminę i był pomysł D., zaś potem przyszedł on z amfetaminą i chłopacy ją zażywali, nie pamiętając już jednak, czy również zażywała ją M. W., potwierdzając przy tym swoje zeznania ze śledztwa (k. 450-457).

Powyższe więc zeznania pokrzywdzonego i P. D. (1) co do istotnych kwestii w pełni ze sobą korespondują i brak jest podstaw co do kwestionowania ich wiarygodności. Z zeznań pokrzywdzonego, wspartych zeznaniami P. D. (3) jasno wynika, iż podczas wspólnego imprezowania D. G. (1) przyniósł skądś amfetaminę i poczęstował nią nieodpłatnie M. W. i J. S., iż J. S. w sposób niewybredny zwracał się do M. W., zachowując się w ten sam sposób w obecności D. G. (1), który jednak nie reagował w obronie dziewczyny na takie zachowanie się pokrzywdzonego, że po zakończeniu wspólnego spożywania alkoholu oskarżony poszedł wraz z J. S. do mieszkania pokrzywdzonego celem jego odprowadzenia oraz że po powrocie do mieszkania P. D. (1) w godzinach nocnych nagle wyszli oskarżony wraz z dziewczyną i dzieckiem, udając się w bliżej nieznanym kierunku, by następnie wyjechać z P.. Wreszcie nie ulega wątpliwości, iż tej nocy pokrzywdzony został uderzony jakimś przedmiotem w głowę i, co najistotniejsze, wielokrotnie

ugodzony nożem w różne okolice ciała, o czym świadczą liczne obrażenia jego ciała, w tym dwie rany klute klatki piersiowej po stronie prawej, rany klute w okolicy nadgarstka prawego i po lewej stronie klatki piersiowej. Obrażenia te jasno wynikają z dokumentacji medycznej pokrzywdzonego (k. 154-157, 353) oraz opinii biegłej z dziedziny medycyny sądowej S. P., która wyraźnie stwierdziła, iż obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony, powstały przy użyciu narzędzia ostrego, jakim jest np. nóż, zaś mogły powstać przy udziale osoby trzeciej w mechanizmie czynnym (k. 92-93).

Te razem wzięte dowody wskazują więc na prawdomówność J. S. co do samego przebiegu inkryminowanego zdarzenia dotyczącego spowodowania u niego przez oskarżonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jak i udzielenia mu i M. W. przez oskarżonego po jednorazowej dawce amfetaminy. Podkreślić przy tym należy wyraźnie, iż J. S. nie miał żadnego powodu, by fałszywie obciążać oskarżonego D. G. (1). Obaj przed tymi zdarzeniami praktycznie się nie znali a tym samym nie byli w jakikolwiek sposób skonfliktowani. Poza tym pokrzywdzony nie obciążał oskarżonego swoimi zeznaniami ponad miarę, bowiem praktycznie wskazał tylko na taką ilość zadanych mu przez oskarżonego uderzeń, które znajdują odzwierciedlenie w stwierdzonych u niego obrażeniach ciała, negując, by oskarżony dodatkowo jeszcze w jakichś inny sposób go atakował.

Uzupełnieniem tej relacji pokrzywdzonego są również zeznania **K. G. (1)** – jego sąsiadki.

W śledztwie w dniu (...) r. świadek podała, iż około 4.00 obudziło ją dobijanie się do drzwi jej mieszkania i okazało się, że to ciężko ranny sąsiad wołał jej pomocy, w jego mieszkaniu zauważyła wręcz kałużę krwi, zaś pokrzywdzony powiedział do niej, iż „dostałem paralizatorem” oraz „boli mnie brzuch”, przy czym rękoma trzymał się za brzuch i cały czas się trząsał. Świadek sama zauważyła pod żebrami ranę, z której tryskała krew i wyglądała ta rana jakby po wbiciu noża. J. S. mówił jej, w które miejsca otrzymał ciosy, twierdził, że był ktoś u niego w nocy, ale nie mówił kto, zaś po chwili przyjechało pogotowie i zabrało go do szpitala (k. 14-16 – czytelny odpis na k. 432-433).

Świadek na rozprawie potwierdziła te wszystkie okoliczności, dodając, iż J. powtarzał, że został uderzony butelką w głowę, jednak czekając na pogotowie nie chciał za bardzo mówić, co się stało, mimo jej pytań o to zdarzenie. Jednak podczas pobytu pokrzywdzonego w szpitalu, gdy go odwiedzała, to J. S. powiedział jej, że zrobił mu to sublokator jego kolegi, który mieszkał naprzeciwko, zaś ona wiedziała, iż ten kolega to (...) (czyli P. D. (1) – przyp. SA). Co istotne, świadek przyznała też, iż pytała pokrzywdzonego, dlaczego od razu jej tego nie powiedział, ale on odrzekł, iż jej tego nie powiedział, gdyż on sam tego napastnika nie zna i nie wie, jak się on nazywa a po prostu pili razem u D.. Świadek również usłyszała od pokrzywdzonego, iż ten napastnik przed uderzeniem go powiedział „to za moją żonę” (k. 464-470).

Zeznania te z jednej strony wskazują wprost na osobę sprawcy, tj. oskarżonego, co tylko podkreśla w tym względzie wiarygodność pokrzywdzonego. Z drugiej zaś strony pokazują, iż początkowo, bezpośrednio po zdarzeniu pokrzywdzony nie chciał mówić, kto go tak zranił a nadto miał problem ze zidentyfikowaniem samego przedmiotu, którym sprawca uderzył go w głowę. Pokrzywdzony zresztą na ten temat wprost wypowiedział się w swoich pierwotnych zeznaniach, kiedy to przyznał, iż nie potrafi wskazać czym został uderzony w głowę. Mając przy tym na uwadze stan, w jakim wówczas pokrzywdzony się znajdował, nie może więc dziwić fakt, iż pokrzywdzony sąsiadce powiedział, iż został zaatakowany „paralizatorem”. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż poza obrażeniami głowy, pokrzywdzony doznał ran klutych klatki piersiowej i nadgarstka prawego, które, w świetle opinii biegłej z dziedziny medycyny sądowej, powstały przy użyciu narzędzia ostrego, jakim jest np. nóż, co w pełni koresponduje z konsekwentnymi w tej mierze zeznaniami J. S..

Podnieść należy, iż na podstawie tych właśnie jednoznacznych w wymowie dowodów Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, które przytoczył w treści uzasadnienia wyroku na str. 1-5, zaś tożsamą z powyższą ocenę istotnych dowodów w tej sprawie, tj. zeznań J. S., P. D. (1), K. G. (1), biegłej S. P., które znajdują odbicie w oględzinach miejsca zdarzenia (k. 2-5 – czytelny odpis na k. 429-431, k. 7-11c) oraz dokumentacji lekarskiej pokrzywdzonego (k. 154-157 i 353) przytoczył na str. 10-12 uzasadnienia wyroku.

Powyższe więc przekonuje, iż tylko za polemiczny z tymi prawidłowymi ustaleniami uznać należy zarzut postawiony w punkcie III podpunkt 4 apelacji.

Wyżej już wskazano, iż z zeznań pokrzywdzonego jasno wynika, dlaczego na „gorąco” po zdarzeniu nie powiedział K. G. (2), kto go napadł. Poza tym nie można zapominać ciężkiego stanu, w jakim się wówczas pokrzywdzony znajdował, jak i po przywiezieniu go do szpitala, po dokonanych zabiegu „nafaszerowaniu” go lekami, co było szczególnie widoczne podczas jego pierwotnego przesłuchania w charakterze pokrzywdzonego (i rzecz jasna świadka).

Odwołanie się więc przez skarżącą do „notatki urzędowej” sporządzonej przez funkcjonariusza Policji M. B. w dniu (...) r. (notatka na k. 13) jest nieuzasadnione. Należy bowiem wyraźnie podkreślić, iż przepis art. 174 k.p.k. jasno wskazuje, że dowodu z zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych i w związku z tym taka notatka urzędowa objęta jest zakazem dowodowym. Zeznania świadka mogą być bowiem jedynie udokumentowane w formie protokołu (art. 143§1 pkt 2 k.p.k.). Odwoływanie się więc do treści tej notatki, jako „zeznań” pokrzywdzonego, jest procesowo nieuprawnione. Mając jednak na uwadze okoliczności tego rozpytania, które przecież następowało w fazie wstępnej postępowania, jeszcze przed jego wszczęciem, nie było przeszkód do przesłuchania w charakterze świadka funkcjonariusza policji, który dokonywał rozpytania i nawet sporządził notatkę urzędową. Czynność rozpytania następuje głównie na miejscu zdarzenia lub nieco później, ale z reguły przed wszczęciem postępowania w sprawie. Nie wymaga sporządzenia protokołu, może natomiast przybrać formę notatki urzędowej (art. 143 § 2 k.p.k.). Jednak, jak już wyżej wspomniano, taka notatka nie może zastępować zeznań świadka i jako taka nie może stanowić dowodu. Należy nadmienić, że judykatura dopuszcza możliwość odtworzenia innych wypowiedzi „świadka” niż poprzednio złożonych przez niego zeznań (por. wyrok SN z dnia 10 marca 1971 r., IV KR 16/71, OSNKW 1971/9/131; wyrok SN z dnia 5 lipca 2002 r., WA 9/02, OSNKW 2002/11-12/204), przy czym, jeżeli chodzi o funkcjonariuszy Policji to pod warunkiem jednak, że nie miały one później jakiegokolwiek kontaktu z prowadzonym postępowaniem przygotowawczym. W tym ostatnim bowiem wypadku istnieje niebezpieczeństwo odtworzenia przez te osoby już nie wypowiedzi złożonych poza zeznaniami, ale wypowiedzi złożonych w toku zeznań, o czym dowiedziały się one w związku z urzędowaniem (por. wyrok SN z dnia 11 października 1976 r., II KR 252/76, OSNPG 1977/2/17).

Żaden przepis prawa karnego procesowego nie zabrania w takiej sytuacji, jak w niniejszym postępowaniu, na odtworzenie wypowiedzi innych osób, które w dalszym toku postępowania uzyskają status świadka czy oskarżonego, jakie zostały złożone poza protokołem przesłuchania i to zarówno w prywatnej rozmowie z osobą trzecią, jak i z funkcjonariuszami Policji, którzy przyjechali na interwencję (tak samo Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 21 grudnia 2001 r., II AKa 558/01, KZS 2002/6/28; por. także postanowienie SN z dnia 1 września 2003 r., V KK 12/03, LEX nr 80708).

W realiach tej sprawy, skoro M. B. nie prowadził czynności śledczych w tej sprawie, to nic nie stało na przeszkodzie jego przesłuchaniu na rozprawie na okoliczność rozmowy prowadzonej z pokrzywdzonym na terenie szpitala. **M. B.** jednak przesłuchany w charakterze świadka nie przypominał sobie już okoliczności tej sprawy i nie potrafił sobie przypomnieć czy była rozmowa z pokrzywdzonym na ten temat (k. 484-485). To zaś już pokazuje, iż zeznania tego świadka, jak i drugiego z policjantów, biorących udział w tym rozpytaniu (**Ł. K.** – k. 485-486, który też niczego nie pamiętał) są w ogóle nieprzydatne w sprawie, co znalazło zresztą słuszne odbicie w ocenie tych zeznań przez Sąd I instancji (str. 13 uzasadnienia wyroku). Dodać przy tym trzeba, iż z zeznań M. B. wynika, iż pokrzywdzony był wtedy po zabiegu, był świadomy, ale nie pamięta jak wyglądała ta rozmowa, jej miejsce i okoliczności, nie wiedział, czy pokrzywdzony wskazywał wtedy na osobę sprawcy i nie potrafił odtworzyć jak wyglądał kontakt z pokrzywdzonym a trzeba przecież pamiętać, o czym wyżej wspomniano, iż pokrzywdzony w tym czasie był krótko po zabiegu. Ta okoliczność natomiast koreluje z zeznaniami **Ł. K.**, który wyraźnie stwierdził, iż wówczas szukali sprawcy i dlatego też byli w szpitalu, ale z tego, co sobie przypominał, to wówczas z pokrzywdzonym kontakt był trudny. Cytowanie więc przez apelującą treści tej notatki jest nieuprawnione. Na marginesie, niezależnie od powyższej niedopuszczalności dowodowo tej notatki, należy zauważyć, iż w tej notatce zawarte są informacje, które w ogóle nie miały miejsca, bowiem około godziny 18.00 pokrzywdzony nie był w żadnym sklepie a więc też nikogo tam nie spotkał, gdyż w tym czasie przebywał w towarzystwie

(...) a później także oskarżonego i M. W., co już dowodzi faktu, iż w chwili tego rozpytywania pokrzywdzony nie mógł być jeszcze przesłuchiwany. Natomiast co do zeznań K. G. (2) wypowiedziano się wyżej wyczerpująco, więc nie ma potrzeby, by przytoczone tam argumenty powtarzać na poparcie niezasadności tego zarzutu apelacyjnego.

Powyższe więc oznacza niezasadność podniesionego w apelacji zarzutu w punkcie V.

Zupełnie niezrozumiale jest powołanie się przez apelującą na nieistotny w tej sprawie fragment zeznań pokrzywdzonego o jego częstych wyjazdach z uwagi na posiadanie pieniędzy. To, że ta okoliczność (co do ilości posiadanych pieniędzy) nie znajduje potwierdzenia w innych dowodach, nie ma żadnego znaczenia na ocenę tych zeznań odnośnie zdarzeń, będących przedmiotem osądu.

Również odwoływanie się przez apelującą do zeznań **P. D. (2)** jest chybione. Świadek ten złożył zeznania na k. 215-216 i 512-513. Sąd I instancji trafnie ocenił zeznania tego świadka jako nieprzydatne w sprawie. Świadek bowiem nie potrafił określić czy jego informacje, które przedstawił, co do okoliczności odniesienia przez J. S. obrażeń pochodzą z opowieści pokrzywdzonego czy też raczej zostały przez świadka zasłyszane „na mieście” (str. 13-14 uzasadnienia wyroku). Wystarczy zresztą tylko zapoznać się z tymi zeznaniami, by zrozumieć, iż świadek praktycznie na ten temat nie posiada żadnej wiedzy. Świadek ten bowiem w śledztwie przedstawił zdarzenie o rzekomym przypadkowym zapoznaniu się przez pokrzywdzonego z jakimś gościem na ławce w nocy z 16/17 września 2017 r. w okolicy gdzie mieszka, z którym miał pójść do swojego mieszkania i tu wtedy ten gość uderzył go butelką i podźgał nożem. Świadek wskazał, iż wie to tylko z relacji J., który mówił, że się bronił. Nie pamiętał jednak dokładnie, co J. mu wszystko opowiadał, bo on (świadek – przyp. SA) był już trochę wypity. Świadek dodał też, iż J. nic nie mówił albo też on już nie pamięta czy mówił, że był na imprezie lub u znajomego, choć pamiętał, że J. mu powiedział, iż ten napastnik, jak go uderzył butelką, to powiedział do niego „masz za moją żonę”. Jednak świadek również wskazał na informacje, jakie miał przekazać jakiś jego znajomy o spotykaniu się J. z jakąś kobietą (k. 215-216). Treść tych zeznań już dowodzi, iż stanowią one zlepek różnych informacji pochodzących z różnych, bliżej nieokreślonych źródeł. O tym zresztą świadczą zeznania świadka z rozprawy, w których podał, że J. S. nie mówił mu co się stało a jedynie, że „coś mu mówił na ten temat” oraz odwołał się do bliżej niezidentyfikowanych źródeł swojej wiedzy na ten temat (k. 512-513). Rację ma więc Sąd I instancji, iż zeznania te to zbiór bliżej nieokreślonych plotek, które nie mogą być traktowane poważnie w niniejszej sprawie jako dowód. Jednocześnie zeznania te podkreślają tylko wiarygodność zeznań J. S., który wprawdzie rozmawiał o tym zdarzeniu z D., ale nie opowiadał mu żadnych jego szczegółów.

Również za gołosłowne uznać należy dywagacje apelującej o konieczności przesłuchania pokrzywdzonego w obecności psychologa. Nie ulega wątpliwości, iż pokrzywdzony, jako były żołnierz, biorący udział za granicą w niebezpiecznym misjach, miał po zwolnieniu ze służby problemy natury psychicznej z uwagi na stany lękowe, dodatkowo wpadł w alkoholizm i praktycznie codziennie nadużywał alkoholu, nie zamykał mieszkania na klucz, jak z niego wychodził itp. Na te okoliczności apelująca wskazuje na str. 4 uzasadnienia apelacji. Okoliczności te znajdują zresztą odzwierciedlenie w zeznaniach K. G. (1) i E. M.. Apelująca eksponując te okoliczności ponad miarę nie wykazała jednak, by zachodziła konieczność przesłuchania pokrzywdzonego z udziałem biegłego psychologa. Przepis art. 192§2 k.p.k. wskazuje na możliwość przesłuchania świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa, jeżeli istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń.

Skarżąca próbowała wykazać konieczność zastosowania tego przepisu, gdyż „istniała uzasadniona wątpliwość co do wiarygodności jego zeznań i zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń” (zarzut postawiony w punkcie IV apelacji). Jednak wyżej wykazano jednoznacznie, iż zeznania J. S. są spójne, nie zawierają w sobie żadnych istotnych sprzeczności, są jednocześnie logiczne w wymowie a do tego znajdują odzwierciedlenie w szeregu różnych dowodów. To zaś właśnie z jednej strony świadczy o ich wiarygodności a z drugiej strony o braku podstaw do stwierdzenia, iż pokrzywdzony, mimo powyższych mankamentów z jego psychiką, mimo takiego a nie innego stylu bycia i mimo spożywania ciągami alkoholu (mimo alkoholizmu) oraz zażywania leków miał zaburzone zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń. Notabene, wspomniani przez apelującą świadkowie już na takie zaburzenia nie wskazują a i również ani organa, prowadzące postępowanie przygotowawcze, ani Sąd I instancji

orzekający na rozprawie nie powziął w tym zakresie żadnych wątpliwości, które uprawniałyby do skorzystania z przepisu art. 192§2 k.p.k.

Zapoznając się zresztą z protokołami przesłuchania tego świadka również Sąd odwoławczy nie znajduje żadnych powodów do uznania, iż występują określone w tym przepisie przesłanki, które nakazywałyby przesłuchanie pokrzywdzonego z udziałem biegłego psychologa. Notabene, również obrońca oskarżonego ani prokurator w trakcie rozprawy nie powzięli w tym przedmiocie żadnych wątpliwości, skoro żadna ze stron nie wystąpiła o zastosowanie tego przepisu. Podkreślić należy wyraźnie za Sądem Najwyższym, iż, cyt.: „stosowanie art. 192 § 2 k.p.k. wymaga uprawdopodobnienia wątpliwości co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń. Innymi słowy, chodzi o powstanie rozsądnych w świetle doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy wątpliwości, czy wymienione stany psychiczne nie rzutują ujemnie na treść zeznań świadka. Wątpliwości te muszą być rzeczywiste i wynikać z konkretnych faktów. Nie stanowi ich natomiast przekonanie strony o niezgodności zeznań z rzeczywistością. To bowiem organ procesowy sąd i prokurator podejmują, w tym względzie, decyzję w oparciu o analizowany przepis, po powzięciu omówionych wątpliwości. Nie jest obowiązkiem sądu każdorazowo prowadzić przesłuchanie w obecności biegłego, gdy tylko zachowanie świadka odbiega od normy” (patrz” postanowienie SN z dnia 17 maja 2017 r., IV KK 148/17, LEX nr 2171211). Mówiąc zaś inaczej, podjęcie decyzji o przesłuchaniu świadka z udziałem biegłego psychologa może nastąpić, gdy zostanie powzięta wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń. Sam fakt zaistnienia choroby psychicznej u osoby przesłuchiwanej takiej decyzji nie uzasadnia, jeżeli nie powoduje to zaistnienia powyższych wątpliwości, w szczególności co do jej zdolności postrzegania czy też relacjonowania spostrzeżeń (por. wyrok Sądu Apel. w L. z dnia 15.03.2017 r., II Aka 60/16, LEX nr 2287435). Dokładnie też to samo należy odnieść do określonej kategorii schorzenia czy uzależnienia (por. wyrok Sądu Apel. w W. z dnia 15.09.2016 r., II Aka 77/16, LEX nr 2171211). Należy przy tym wskazać, iż pokrzywdzony podczas pobytu w szpitalu został poddany konsultacji psychologicznej, podczas której stwierdzono, iż pacjent znajduje się w kontakcie logicznym, zorientowany auto i allopsychicznie, nie zgłasza myśli ani zamiarów suicydalnych, jego nastrój obojętny, zaś ze względu na stwierdzony u niego zespół zależności od alkoholu zaleca się leczenie odwykowe w trybie stacjonarnym (k. 154-157).

Skoro więc, mimo uzależnienia od alkoholu, pewnych dysfunkcji psychicznych pokrzywdzony w swojej postawie w toku całego procesu nie ujawnił takich okoliczności, które podważałyby jego zdolności postrzegania czy relacjonowania postrzeżeń związanych z przedmiotowym zdarzeniem a przy tym, jak wspomniano, jego relacja znajduje wsparcie w szeregu innych dowodów a do tego jest logiczna i wsparta zasadami doświadczenia życiowego, to uznać trzeba, iż wskazany zarzut apelacyjny nie zasługuje na uwzględnienie.

Wreszcie, zapoznając się z treścią wyjaśnień **oskarżonego** (k. 98-102, 107, 381-384, 441-442, 472-473 i 514) należy zauważyć, iż rację ma Sąd I instancji dochodząc do wniosku, iż w części, o jakiej wspomina na str. 8 uzasadnienia wyroku, wyjaśnienia te zasługują na wiarę. Fakt opuszczenia przez oskarżonego z M. W. i z dzieckiem J. i udanie się przez nich do P., jak i motywy wyjazdu oskarżonego z J. nie są w tej sprawie kwestionowane. Również zbieżne z powyższymi dowodami są wyjaśnienia oskarżonego na temat swojego pobytu u P. D. (1), zapoznania się m.in. z J. S., samego przebiegu imprezy w mieszkaniu P. D. (1), w tym zażywania na niej przez J. S. i M. W. amfetaminy, jak i niewłaściwego i wulgarnego zachowania się J. S. względem M. W., które to zachowanie wzburzyło ją do tego stopnia, że wyszła z mieszkania i powiedziała, że do niego wróci, jak je opuści J. S. oraz zaproponowanie przez oskarżonego S. odprowadzenie jego do mieszkania po imprezie i wspólne ich wyjście z mieszkania P. D. (1). Dodać też trzeba, iż oskarżony wyjaśnił, iż J. S. przeprosił go za swoje zachowanie względem dziewczyny (k. 102). Nie ulega wątpliwości, iż w tej części wyjaśnienia te znajdują potwierdzenie w szeregu dowodów a zwłaszcza są zgodne z zeznaniami J. S. i P. D. (1), więc Sąd I instancji z tych właśnie powodów słusznie dał im wiarę.

Natomiast pozostałej części wyjaśnień, w której zwłaszcza oskarżony przeczy, by poszedł razem z pokrzywdzonym po imprezie do jego mieszkania i by go tam zaatakował nożem, powodując u niego ciężkie obrażenia ciała, Sąd Okręgowy zasadnie nie dał tym wiary. Poza bowiem zaprzeczeniem przez oskarżonego swojego sprawstwa w wyjaśnieniach tych nie można wręcz dopatrzeć się jakichkolwiek powodów, które miałyby prowadzić do uznania, iż pokrzywdzony

celowo i fałszywie pomówił o ten czyn, jak i udzielanie amfetaminy oskarżonego. Fakt częstowania amfetaminą na imprezie znajduje zresztą potwierdzenie w zeznaniach P. D. (1), o czym skarżący obrońca w ogóle zapomina. Natomiast w przypadku sprawstwa i winy oskarżonego w dopuszczeniu się przez niego czynu z art. 156§1 pkt 2 k.k. wyżej już wykazano wiarygodność w tym zakresie zeznań J. S.. Tym samym więc celnie Sąd I instancji skonstatował, iż sprzeczne z tym wiarygodnym materiałem dowodowym wyjaśnienia oskarżonego po prostu nie mogą zostać uznane za wiarygodne.

Wyżej również wykazano, iż przed położeniem się P. D. (1) spać nic nie wskazywało na to, by oskarżony wraz z M. W. i dzieckiem mieli o tak późnej porze nocnej nagle i bez jakiegokolwiek wyjaśnienia tej decyzji osobie, która przecież wynajmowała im pokój, opuścić nie tylko to mieszkanie, ale i wyjechać z P.. Przecież M. W. użalała się P. D. (1) przed snem nie na pokrzywdzonego, ale na D. G. (2), zaś przecież wedle jej wiedzy G. poszedł jedynie odprowadzić S. do jego mieszkania. W tych zaś okolicznościach irracjonalnie brzmią twierdzenia oskarżonego, iż nagle o tej porze wyjechali z P., bo M. W. nie chciała już zostać w tym mieszkaniu „ani minuty dłużej” i że P. nie była miejscem ich docelowego pobytu (k. 101-102, 441). Wskazać bowiem należy, iż z uwagi na porę nocy, zmęczenie po imprezie i wynikające z bardzo późnej pory nocnej, jak i wspólne przebywanie w mieszkaniu zamkniętym, w którym w pokoju obok spał gospodarz, nielogicznie brzmią zapewnienia oskarżonego, iż powodem nagłego wyjazdu z kilkuletnim dzieckiem nie tylko z mieszkania kolegi, ale i również miasta, była obawa M. W. przed J. S., który przecież już został odprowadzony do swojego mieszkania. Poza tę irracjonalność Sąd I instancji na podstawie konkretnych dowodów uzyskanych z (...) wykazał, iż o tej porze deklarowany przez oskarżonego pociąg w kierunku R. w ogóle nie kursował, co tylko utwierdzało w przekonaniu, iż ta wersja oskarżonego została przedstawiona wyłącznie na użytek obrony i nie ma żadnego związku z rzeczywistością.

Znając zaś rzeczywisty przebieg zdarzenia z udziałem J. S. i oskarżonego nie ulega wątpliwości, iż Sąd I instancji racjonalnie ustalił, iż taka decyzja oskarżonego o nagłym opuszczeniu mieszkania i P. była „ściśle związana z czynem dokonanym na szkodę J. S. – była po prostu ucieczką” (str. 9 uzasadnienia).

W świetle tego, co wyżej powiedziano, za zupełnie dowolne, wyłącznie polemiczne z tymi prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji uznać należy dywagacje apelującej, próbującej wykazać postawiony zarzut obrazy art. 7 k.p.k., który de facto sprowadza się do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności” (zarzut z punktu III apelacji).

Wyżej już wykazano, iż zasadnie Sąd Okręgowy ustalił, iż nagły wyjazd oskarżonego z P. był jego ucieczką po popełnieniu przestępstwa na szkodę J. S.. Apelująca nie jest w stanie wykazać w tym zakresie dowolności w rozumowaniu Sądu I instancji a jedynie, powołując się na wyjaśnienia oskarżonego, które nie mogą być uznane za wiarygodne, przeciwstawia tym ustaleniom swoją wersję. To więc dowodzi niezasadności zarzutu opisanego w punkcie III podpunkt 3.

Nie jest prawdą, iż pokrzywdzony w toku postępowania kilkakrotnie zmieniał wersję zdarzenia. Nie jest też prawdą, iż jego zeznania nie mają pokrycia w materiale dowodowym. Nie jest też prawdą, iż jego zeznania „ulegały eskalacji na niekorzyść oskarżonego” (str. 2 uzasadnienia apelacji). Wyżej już bowiem wykazano jasno, iż oskarżony od początku składania zeznań jednoznacznie wskazywał na oskarżonego D. G. (2) jako osobę sprawcy, wskazywał na użycie przez niego jakiegoś narzędzia, którym uderzył go na początku zdarzenia w głowę, przy czym wyżej wyjaśniono, iż nie może dziwić fakt, iż w tamtym czasie nie był w stanie dokładnie podać, co to był za przedmiot, zaś od samego początku konsekwentnie zeznawał na temat użycia przez oskarżonego noża oraz miejsc na jego ciele, w które tym nożem zadawał ciosy. Również pokrzywdzony na etapie śledztwa wskazywał na motyw działania oskarżonego, który zresztą w sposób oczywisty wynika z niekwestionowanego jego wulgarnego odnoszenia się do M. W., która przecież, czemu apelująca nie neguje, była partnerką życiową oskarżonego. Nie ma tu przy tym znaczenia fakt, czy na danym etapie życia (akurat w okresie wyjazdu do P.) prowadziła ona wspólne życie z oskarżonym czy też nie. Nie ulega przecież wątpliwości, iż oboje byli ze sobą związani bardzo blisko, wcześniej stanowili parę a i po zdarzeniu stanowili konkubinaty, który pozwolił M. W. na skorzystanie z prawa do odmowy złożenia zeznań. To więc, iż oskarżony w swoich wyjaśnieniach twierdzi, że nie nazywał M. W. swoją żoną nie oznacza, iż tak się nie odezwał wobec pokrzywdzonego. Nie trzeba

przecież przekonywać nikogo na czym polega konkubinaty, w którym to przecież układzie partnerzy żyją ze sobą tak, jak w związku małżeńskim, tyle, że bez dopełnienia niezbędnych formalności, by stanowić formalnie związek małżeński. Nie ulega więc wątpliwości, iż wiążąc się z M. W. oskarżony traktował ją jak swoją żonę.

Zupełnie pozbawione racjonalności są twierdzenia obrońcy oskarżonego, iż „żaden dowód w postępowaniu nie wskazuje ani na to, że to oskarżony zranił pokrzywdzonego, ani motyw taki nie został uzasadniony żadnym dowodem” (str. 2 uzasadnienia apelacji). Wyżej już wyraźnie wskazano na te dowody, przy czym apelująca zdaje się nie dostrzegać, iż zeznania pokrzywdzonego J. S. stanowią w tej sprawie główny i bezpośredni dowód popełnienia przez oskarżonego przestępstwa na jego szkodę. To zaś, że nie ujawniono na żadnym przedmiocie, w tym na butelkach, śladów linii papilarnych pokrzywdzonego nie oznacza, iż nie ma dowodu na sprawstwo oskarżonego. To samo zresztą dotyczy braku ujawnienia śladów oskarżonego i pokrzywdzonego na narzędziach zabezpieczonych u oskarżonego podczas jego zatrzymania. Jak już wyżej bowiem wskazano pokrzywdzony jednoznacznie wskazał, iż oskarżony wobec niego nie użył maczety, natomiast nie ma pewności co do tego, iż użył okazywany mu scyzoryk. To samo zresztą dotyczy butelki, bowiem nie wiadomo czy i którą z butelek, jakie ujawniono w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego, oskarżony dotykał. Poza tym, wspominając już czysto teoretycznie, fakt, iż nie ujawniono żadnych śladów, choćby na dowodowym scyzoryku (notabene, nie o drewnianej ręczce, ale ręczce z tworzywa sztucznego – k. 79) nie oznacza, iż ten przedmiot nie był tym nożem, którym oskarżony zaatakował pokrzywdzonego. Nie jest bowiem zrozumiałe twierdzenie apelującej, iż „doświadczenie życiowe i wiedza ogólna uczą, że na przedmiotach typu nóż zawsze w jego szczelinach zostanie ślad DNA, tym bardziej, że rękojeść była wykonana z drewna. Dlatego też, skoro badania nie ujawniły śladów, to uznanie opinii za nieprzydatną stanowi niedopuszczalne naruszenie reguł postępowania, ponieważ powyższa opinia jednoznacznie wyklucza sprawstwo oskarżonego” (str. 3 uzasadnienia apelacji).

Przy takim uzasadnieniu zarzutu postawionego w punkcie III podpunkt 5 apelacji trudno w ogóle zrozumieć o jakich do zasadach doświadczenia życiowego i jakiej wiedzy ogólnej apelująca wspomina. Obrońca oskarżonego zdaje się zapominać, iż nóż ten został ujawniony przy oskarżonym w dniu(...) r. podczas jego przeszukania o godz. 2.00 (k. 73-77) a więc praktycznie równe trzy doby po inkryminowanym zdarzeniu. Poza tym oskarżony uciekł z miejsca zbrodni, z mieszkania P. D. (1) a nawet z P., co już samo w sobie oznacza, iż nie chciał zostać ujęty i nie chciał, by wydało się, że on był sprawcą tego przestępstwa. Notabene, na taki zamiar oskarżonego wskazuje jego postawa procesowa związana z obroną linią obrony, polegająca na negowaniu swojego sprawstwa i wskazywaniu ewentualnych potencjalnych sprawców napadu na J. S.. W takiej zaś sytuacji doświadczenie życiowe uczy, iż sprawca stara się zatrzeć wszelkie ślady przestępstwa, w tym swojej bytności na miejscu zdarzenia, jak i stara się pozbyć narzędzi zbrodni bądź usunąć z nich wszelkie potencjalne ślady, jakie mogły pozostać – tu w wyniku zadania ciosów nożem w ciało człowieka. Natomiast wiedza ogólna uczy, iż najlepszym sposobem na pozbycie się takich śladów z narzędzia jest ich wytarcie bądź umycie narzędzia.

Pogląd zaprezentowany przez apelującą byłby racjonalny w sytuacji znalezienia narzędzia przestępstwa bezzwłocznie po popełnieniu nim czynu, kiedy to jeszcze żadna osoba trzecia bądź warunki, w jakich też przedmiot by się znajdował, nie mogłyby usunąć pozostawionych na tym narzędziu śladów.

Powyższe więc w sposób oczywisty świadczy o niezasadności, z uwagi na ich polemiczny charakter, zarzutów postawionych w punkcie III podpunkty 1, 2, 4 i 5 apelacji.

Również nie zasługuje na uwzględnienie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych postawiony w odniesieniu do drugiego z przypisanych oskarżonemu przestępstw.

Praktycznie już wyżej, odnosząc się do oceny zeznań J. S. i P. D. (1) oraz wyjaśnień oskarżonego, wykazano prawidłowość ustaleń Sądu I instancji w zakresie przypisania sprawstwa i winy oskarżonemu w popełnieniu tego przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Apelująca zupełnie ignoruje w tym zakresie fakt, iż zeznania J. S. znajdują wsparcie w zeznaniach P. D. (1), który widział, jak oskarżony częstuje amfetaminą uczestników imprezy, oskarżony zaś przyznał, iż faktycznie na imprezie pojawiła się amfetamina, którą zażywał m.in. pokrzywdzony i M. W..

W świetle tych zaś okoliczności powyższe fakty nie wynikają z dowolności ustaleń. Jednocześnie spójne w tym przedmiocie zeznania obu świadków jasno wskazują na niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego, który do tego czynu także się nie przyznał. Wyrażone przez Sąd Okręgowy stwierdzenie, iż „sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania byłoby też, aby J. S. wysłał po narkotyki D. G. (1) samemu je posiadając” (str. 10 uzasadnienia wyroku) to tylko dodatkowy argument, wskazujący na brak logiki w wyjaśnieniach oskarżonego. Poza tym Sąd I instancji, poza tym argumentem, wyraźnie wskazał na logiczne i wzajemnie się uzupełniające w tym przedmiocie zeznania obu świadków a tym samym, wbrew twierdzeniom apelującej, nie ma podstaw, by ustalenia faktyczne, poczynione na tych dowodach, kwestionować.

Powyższe więc jednoznacznie przekonuje, iż żaden z zarzutów, postawionych w tej apelacji nie zasługuje na uwzględnienie.

Dodać wreszcie trzeba, iż brak jest podstaw do kwestionowania strony podmiotowej działania oskarżonego odnośnie obu przypisanych mu przestępstw, jak i przyjętych ich kwalifikacji prawnych.

W przypadku przestępstwa z art. 156§1 pkt 1 k.k. Sąd I instancji dokładnie wyjaśnił jego istotę i przenosząc te wywody na grunt niniejszej sprawy słusznie uznał, iż oskarżony dopuścił się tego przestępstwa w zamiarze bezpośrednim, co w sposób rzetelny i wyczerpujący wykazał na str. 14-17 uzasadnienia wyroku.

Co do występku z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii Sąd I instancji również zawarł wystarczający wywód co do istoty tego przestępstwa i działania oskarżonego, wyczerpującego wszystkie znamiona tego przestępstwa, co znów znalazło odzwierciedlenie na str. 17 uzasadnienia wyroku.

Z uwagi na to, iż apelujący w tym zakresie nie kwestionują wskazanych wyżej rozważań i ustaleń Sądu I instancji, zaś Sąd odwoławczy z urzędu nie dostrzega żadnych uchybień w rozumowaniu Sądu Okręgowego, to nie zachodzi potrzeba, by do tych kwestii szerzej się odnosić.

II. *Odniesienie się do zarzutów apelacji prokuratora.*

Sąd I instancji za przestępstwo z art. 156§1 pkt 2 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 3 lat pozbawienia wolności. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, iż przestępstwo to w chwili jego popełnienia stanowiło zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności od 3 do 15 lat pozbawienia wolności. Tę okoliczność zresztą Sąd Okręgowy trafnie dostrzega na str. 19 uzasadnienia wyroku. Trudno jednak już zrozumieć, dlaczego Sąd I instancji za tę zbrodnię wymierzył oskarżonemu karę najniższą z możliwych w granicach ustawowego zagrożenia, tj. karę 3 lat pozbawienia wolności.

Sąd Okręgowy celnie wymienił ważne okoliczności obciążające, jakie wpływają na wymiar kary, tj. uprzednią karalność oskarżonego, jego działanie w stanie nietrzeźwości, działanie w zamiarze bezpośrednim, bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości tego czynu wynikający z samego rodzaju popełnionego przestępstwa godzącego w jedno z najwyższych dóbr człowieka, tj. zdrowie oraz motywu tego działania, tj. chęci „odpłacenia” J. S. za wulgarne wypowiedzi kierowane do M. W. (str. 18 uzasadnienia).

Natomiast na korzyść oskarżonego Sąd I instancji wymienił „w miarę pozytywną opinię w miejscu zamieszkania”, co już przecież samo przez się oznacza, iż opinia ta nie jest bardzo dobra oraz zupełnie błędnie wskazał na „brak pobytów oskarżonego z izbie wytrzeźwień” (str. 18 uzasadnienia). Ta ostatnia okoliczność może co najwyżej wpływać na pozytywną opinię w miejscu zamieszkania a nie na dodatkowy „bonus” przemawiający na korzyść oskarżonego.

Już więc samo porównanie tych okoliczności i zdecydowana przewaga ważkich okoliczności obciążających nie pozwalały, w świetle zasad i celów wymiaru kary określonych w art. 53 k.k., na orzeczenie kary za to przestępstwo w najniższym wymiarze przewidzianym w art. 156§1 k.k. Sąd I instancji, przy nagromadzeniu tylu okoliczności obciążających nie wyjaśnił konieczności orzeczenia wobec oskarżonego tak łagodnej kary. Tymczasem apelujący prokurator trafnie podnosi, iż orzeczona wobec oskarżonego kara nie jest adekwatna do stopnia jego winy, mając na uwadze również sposób jego działania. Prokurator zasadnie przytoczył same okoliczności tego zdarzenia i motywów

działania oskarżonego, jak również sam sposób jego działania, polegający na zadaniu pokrzywdzonemu kilkukrotnie ciosów nożem, powodując u zaatakowanego ciężkie obrażenia ciała, zagrażające jego życiu. Rację ma skarżący, że nie może nic usprawiedliwiać takiego zachowania oskarżonego, nawet niewłaściwe zachowanie się pokrzywdzonego względem M. W.. Trafnie także na niekorzyść oskarżonego podniósł prokurator fakt ucieczki oskarżonego z miejsca zdarzenia, kierując się jedynie chęcią uniknięcia odpowiedzialności karnej a nie wykazując żadnej refleksji za swoje wysoce naganne postępowanie, polegające najpierw na kilkukrotnym ugodzeniu nożem bezbronnego, niczego złego nie spodziewającego się od D. G. (1) pokrzywdzonego a potem pozostawienie go rannego na miejscu zdarzenia, nie interesując się już jego losem.

Rację ma więc prokurator, iż tak łagodna kara nie osiągnie stawianych przed nią celów, tym bardziej, że liczba obciążających okoliczności i ich waga jest zdecydowanie większa, niż liczba okoliczności łagodzących. Bez wątplenia więc orzeczenie tej kary w dolnej granicy ustawowego zagrożenia stanowi o jej rażącej niewspółmierności (łagodności) w stosunku do wszystkich ujawnionych okoliczności tego czynu, co na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. doprowadziło do zmiany tego orzeczenia poprzez zaostrzenie tej kary do 4 lat. W ocenie Sądu odwoławczego w realiach tej sprawy, mając również na uwadze fakt, iż oskarżony, poza przestępstwem z art. 211 k.k., które popełnił w zbliżonym czasie, nie był więcej karany, nie zachodzi konieczność jeszcze wydatniejszego zaostrzenia tej kary zgodnie z wnioskiem apelacyjnym.

Wymierzona wobec oskarżonego kara 4 lat pozbawienia wolności powinna być wystarczająca do osiągnięcia stawianych przed karą celów zarówno w zakresie indywidualnego, jak i społecznego oddziaływania.

Sąd odwoławczy nie znalazł natomiast podstaw do wzruszenia kary orzeczonej za przestępstwo narkotykowe. Skarżący zresztą nie wskazał przekonująco na okoliczności, które wymagałyby podwyższenia orzeczonej za ten czyn kary, zaś propozycja podwyższenia tej kary o jeden miesiąc również nie uzasadnia uznania, iż kara ta w wymiarze 2 miesięcy jest karą łagodną niewspółmiernie i to w sposób rażący, czego dla skuteczności postawionego zarzutu wymaga przepis art. 438 pkt 4 k.p.k.

Nie można też zapominać, iż w przypadku tego czynu oskarżony, częstując innych uczestników imprezy po jednej działce (kresce) amfetaminy uzyskał od nich zgodę na to, skoro zarówno J. S., jak i M. W. zażyli tego narkotyku. Poza tym ta niewielka ilość narkotyku w żadnej mierze nie uzasadnia surowszego potraktowania oskarżonego.

Sąd odwoławczy, kierując się treścią art. 85§1 i 2 k.k. i art. 86§1 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonego kary jednostkowe pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną 4 lat pozbawienia wolności a więc karę przy zastosowaniu zasady pełnej absorpcji.

Mimo, iż oba czyny należą do różnych kategorii przestępstw, uznać należy, iż czyn z art. 58 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, popełniony za aprobatą między innymi samego pokrzywdzonego przestępstwem z art. 156§1 pkt 2 k.k. miał marginalne znaczenie, został przy tym popełniony w krótkim czasie przed dopuszczeniem się przypisanej oskarżonemu zbrodni, więc jakieś wydatniejsze ukaranie oskarżonego, poprzez choćby o jeden miesiąc ponad 4 lata pozbawienia wolności, w świetle przesłanek wymiaru kary łącznej określonych w art. 85a k.k., jest bezzasadne. Wskazana bowiem kara łączna 4 lat pozbawienia wolności w pełni odzwierciedla całą kryminalną zawartość bezprawia, wyrządzonego przez oskarżonego a tym samym nie wymaga ona jakiegokolwiek jeszcze zaostrzenia.

Wreszcie za bezzasadne uznać należy domaganie się przez prokuratora podwyższenia wymiarów orzeczonych środków karnych. Orzeczone wobec oskarżonego zakazy kontaktowania się z pokrzywdzonym i zbliżania się do niego na okres 5 lat są w pełni wystarczające. Podkreślić bowiem należy, iż w przypadku podnoszonego zarzutu rażącej niewspółmierności kary bierze się pod uwagę rodzaj i sumę kar oraz środków karnych, jakie orzeczono wobec sprawcy przestępstwa. W tym zaś przypadku, przy podwyższeniu wymiaru kary jednostkowej za przestępstwo z art. 156§1 pkt 1 k.k. do 4 lat ta suma właśnie jest wystarczająca do osiągnięcia celów kary. Dodać przy tym należy, iż podwyższenie do 10 lat tych zakazów byłoby iluzorycznym a nie realnym obciążeniem oskarżonego. Sam bowiem prokurator zauważył w apelacji, iż oskarżony „nie ma żadnych podstaw, aby dążyć do kontaktów z pokrzywdzonym” (str. 5 apelacji). Skoro

zaś oskarżony w ogóle, poza przestępczym incydem, nie miał i nie ma kontaktu z pokrzywdzonym, ich centra życiowe mają miejsce w różnych, oddalonych od siebie miejscowościach, to zbędne jest jeszcze wydłużanie okresów tych zakazów.

Sąd Apelacyjny więc, nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego, nie znajdując podstaw do uwzględnienia w szerszym zakresie apelacji prokuratora oraz nie znajdując innych podstaw, w tym branych pod uwagę z urzędu, do zmiany zaskarżonego wyroku, na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części.

Mając na uwadze konieczność odbycia przez oskarżonego czteroletniej kary pozbawienia wolności, jak również brak majątku i brak stałych źródeł dochodów, Sąd odwoławczy, kierując się przepisami art. 624§1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze oraz od opłaty za obie instancje.

M. K. M. T. G. N.